

odn. Scarpowska Irena

nr. dn. 31.I.1925

7350

7350

Władze bolszewickie porządkim Wotynie
najbardziej rozpręty przesładować rodzinę
dyktatorów ziemskich i oficerów. Moi rodzice
byli obywatelami, a brat oficerem rezerwy kawalerii.
Dziś strasze nas wiadomości że podał swoją pracę dziennikarską
odnośnie się wybitnie nie przychylnie do ustroju Z.S.R.P. Brat został aresztowany
w domu w którym powrócił po rozbiorze do domu.
Wypowiedzono go do Kozelska i stamtąd
pochodziła wiadomość ostateczna wiadomość o nim.
W krótkim czasie po aresztowaniu brata wypru-
ono nas z majątku nie pozwalając z sobą
absolutnie nie zabrac, ~~zostali~~ zostaliśmy
wówczas bez środków do życia gdyby nie
radnicy z sąsiednich wsi. Okazywali nam
bracha wielką pomoc zawiadującą tem, że
ojciec żył z nimi wesoło w parzyżarce.
Zdhisikahimny o 29 km od majątku przy stacji
wzrostowej Shiworce. Sta ojca wypadki te i pre-

życia w plynący baroko zle. Truciel się do
 niepowinienia. Wrocenie w mojej z 12^{tego} na 13^{ego}
 kwietnia 1940. Obudzili nas milicjanci i karze
 się w ciągu piętnastu minut spakować i ty
 że karciła z nas moje wagi były rzeczy i
 nasa jest w stanie umiesci. Tęch Thoiel się przy
 rewizji znaleźli jeden z rewolwerów który w tajem
 namo cyfra ciostwa moja w nafiie żeby potem
 sakopnat. To był moment rejestracji mojej chęci
 - mój ojciec prętko był normalnym człowiekiem.
 Miałam wówczas skaneronych piętnaście lat.
 Wierono nas w wagonach zamkniętych z tym
 że w przeciągu 17^{tych} dni trzy razy dostaliśmy
 mleka. Na miejscu przyjeżdżaliśmy 11/1940.
 Wybrano nas do Harachstam nad
 Jotyń do sowskiego. Matka zachowała
 na serce. Niestety nawet z wyłączeniem nas
 z nami nie byli dla nas i żydów, byli to
 po większej części Ukraińcy nieprzyjaciele

się do obywatelstwa polskiego. Miejsce władze
~~się do dyktata~~ w krótkim czasie dowiedzieli
 się o pochodzenie i byłej pozycji naszej rodziny.
 Świadowało to drwinę i specjalnie ostre obcho-
 dzenie się. Musiałymy z siostrą przenieść
 się do bożen nie mogłimy tak jak inne
 rodziny iść do szpitalu reary; miałimy
 ich za mało na nasze potrzeby. Długo i par-
 -ki zaczęły kursewać dopiero pod jejien,
 a ewentualnie zostawiłimy nikogo kto by
 mógł pomagać. Muso to, że do emy nie
 braliśmy nadziei. Wyjechałimy z siostrą
 do step do pracy, mieszkałimy razem z tubylcami
 Indianami najpo- obokimi którym mimo różnic
 odnosili się do nas o wiele lepiej niż ~~na~~
 w trakcie sowieckie. Choć bytymy brudni
 i zamszowani, w ich domach mieliśmy
 w których miałyimy wspierających nas
 towarzyszy niedoli. Ich barbarzyńska aspi-

tych kultur była ga wytłuczeniem po ces-
 tych przetuchnięciach N.K.W.O. W stopie naj-
 częściej dokuczało nam pragnienie, były
 dni kiedy piliśmy napół-guste mleko
 ze słomyk jurek, bo przecie auta wożące
 ebozi nie miały prawa przywieźć robotnikom
 na step wody. Łatwiej przesłać się
 opieką lekarską. Ambulatorium było caepat.
 rome przeważnie w jodynie i aspirinie.

Oblicza się strasne zimno. Na the zachodzie
 spadła kłaska niewodkaju. Do jureni
 siostra moja dostała choroby, a ja pracowałam
 na t. ew. sianokosie. A powiętkiem zimno
 nastat oplot. Na wrogowisko przeszedł wam
 nam umieszczenie w opuszczonym domu
 jakiegoś przedwojennego "burinaja". Dziełko
 miała wymiaru 2x 4,5 m. Stom jej był
 okropny. Nie mogliśmy jej naręperować.
 Trudno opisać to wam kosmar tej zimny.

Najstraszniejszym chyba jest patrzeć na bliskie
 sobie ludzi i widzieć jak starają się żyć.
 Dnie i tygodnie mijają, a naszym jedynym
 powołaniem były potrzeby. Długo dokonywało
 pragnie się wytrzymał byłoby nowożeń,
 naturalnie tylko oła przygotowanie czegoś
 ciepłego. Wzrosły cwoło miedziemy podmurza-
 me rze i nogi w styczniu 1941 r. wzrosły
 zachorowały na sekordut. Wtedy już
 chyba przestaliśmy być podobnymi do
 ludzi. Długie grzyby i wyprostoty, nogi
 w klatka piersiowa puchły. Od śmierci
 tołowej uratowały nas nogi i męspo-
 dianie paroki, które zaczęły w lutym
 nadchodzić. Następstwa otaku pozostały.
 Ł całej rodziny zostatem jedną osobą do
 pracy. Siostra zapadła na grzybię
 która między tamtych ludźmi pozosta-
 ła pamowate. Ojciec mój umarł
 bez żadnej opieki lekarskiej tego samego roku

0667

- 6 -

22 września mająco lat 54, będąc od pół roku
nieustannie chorą.

7350